

### 3. Piątek 1

Hbr 10,32–39

Mk 4,26–34

Z królestwem Bożym dzieje się tak, jak gdyby ktoś nasienie wrzucił w ziemię (...) Ziemia sama z siebie wydaje plon, najpierw źdźbło, potem kłos, a potem pełne ziarno w kłosie (Mk 4,26.28).

A potem następują żniwa... Swoiście pięknym komentarzem do tego tekstu w wymiarze Kościoła mogłyby być słowa o. Piotra Rostworowskiego:

Kościół nie na to został ustanowiony, aby był piękny, tylko na to, by zbawiał. Bierze na własny rachunek grzesznika, bo jest jakby wielką lecznicą. I nikt nie ma o to pretensji, że w szpitalu są chorzy – ale tam jest brama, którą wypuszczają zdrowych. Nie pytajcie, gdzie Kościół ma świętych. Oddał ich Bogu, a przyjął chorych.

W tym kontekście ziemią, w której wznosimy, jest Kościół, a w nim zbawcze misteria. Gdy się na nie otwieramy, działają w sposób dla nas niezauważalny. Zarówno lekarstwem, jak i siłą dającą wzrost jest miłość Boża obecna w naszym sercu. Jest ona wielką potęgą, większą od wszystkiego. Dla tak zwanych „realistów”, tych którzy chcą realnie budować swoje szczęście tutaj, na ziemi, ta miłość nie przedstawia żadnej siły, a tym samym nie ma żadnej wartości praktycznej. Co najwyżej jest rodzajem ucieczki w świat marzeń. Natomiast Pan Jezus w przypowieści porównuje miłość do ziarna gorczycy, które *jest najmniejsze ze wszystkich nasion na ziemi. Lecz wsiane wyrasta i staje się większe od innych jarzyn* (Mk 4,31n). W pewnym momencie okaże się jednak, że wszystko to, co może dać świat, traci swoją wartość i jedyne, co pozostaje, to miłość Boga w nas. To, co takie słabe, staje się najmocniejsze i najważniejsze.

Praktycznie jednak w życiu taki wzrost wymaga cierpliwości i wytrwałości. Do niej właśnie zachęca autor Listu do Hebrajczyków w obliczu doświadczanego prześladowania Kościoła i uczniów Chrystusa. Okazuje się bowiem, że prawdziwi uczniowie Jezusa doznają na świecie prześladowania, ucisku, wysmiania. Dokładnie tak, jak to Pan Jezus zapowiedział. Istnieje bowiem niepokonywalna sprzeczność pomiędzy

światem i królestwem Bożym. Świat czuje się zagrożony i stara się zniszczyć uczniów Jezusa. I rzeczywiście zwycięstwo Jezusa oznacza śmierć tego, co na świecie jest cenione. Oznacza obnażenie pozoru tego życia. Wierność i wytrwałość są w tym kontekście najważniejszymi cnotami moralnymi chrześcijanina. *Mój sprawiedliwy dzięki wierze żyć będzie* (Hbr 10,38), jeśli w niej wytrwa do końca. „Krótka, bardzo krótka chwila” dla nas może się wydłużać w nieskończoność, ale w Bożej skali to naprawdę chwila. Zobaczmy to dopiero w Jego perspektywie, kiedy poznamy pozorność tego, co na świecie uważamy za realne.